



BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

Praktycznie we wszystkich miastach naszej diecezji trwa boom budownictwa mieszkaniowego. Niestety, moim zdaniem nie jest to powód do nadmiernego optymizmu. Bowiemy to gminy budują lub adaptują stare obiekty na mieszkania. Poza blokami komunalnymi w naszych miastach wznosi się niewiele lub zgoła nic. O przyczynach tego zjawiska piszemy na str. IV-V. Kilka dni temu obchodzony był Światowy Dzień Inwalidy. Ludzie pokrzywdzeni przez los wysłuchali życzeń, otrzymali drobne upominki. To miłe, że władze pamiętają o inwalidach, ale troska o nich nie powinna trwać tylko przez jeden dzień i sprowadzać się jedynie do drobnych gestów. ■

ZA TYDZIEŃ

- W Sochaczewie obchodzone są II DNI RODZINY
- Odwiedzimy PARAFIĘ PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W BOLIMOWIE

Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka skierniewickie placówki kulturalne i społeczne, a także Caritas zaprosiły dzieci do wspólnej zabawy.

Impreza pod hasłem „Wesołe słoneczko” odbyła się w kinie Polonez. Zaproszono na nią ponad 200 dzieci. Każde z nich otrzymało paczkę ze słodyczkami, a w konkursach przygotowanych dla najmłodszych czekały na dzieci kolejne łakocie.

Na scenie skierniewickiego kina zaprezentowały się dziecięce i młodzieżowe grupy taneczne: Studio Tańca CM

Wspaniały program przedstawili młodzi artyści



KATARZYNA GRABOWSKA

pod kierunkiem Agnieszki Madej i Estrada Dziecięca „Wiercipięty” Marka Kwiatkowskiego. Program przygotowany przez utalentowanych młodych artystów bardzo podobał się publiczności. Na koniec dzieci obejrzały film „Bambi 2”. – Sta-

ło się już tradycją, że w szczególnych dla dzieci dniach, takich jak Dzień Dziecka, a zimą Boże Narodzenie, przygotowujemy dla nich takie niespodzianki – mówi Adam Stanecki z CE i PM OHP w Skierniewicach. Roześmiane buzie dzie-

ci pokazały, że niespodzianka się udała.

Organizatorami zabawy był Miejski Ośrodek Kultury, Młodzieżowe Centrum Kultury, Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP oraz Caritas.

KATARZYNA GRABOWSKA

WYŚWIĘCENI DO POSŁUGI



PIOTR RUDNICKI

Biskup Józef Zawitkowski udzielił 20 maja w katedrze łowickiej święceń diakonatu trzem alumnom Wyższego Seminarium Duchownego diecezji łowickiej. Nowo wyświęceni diakoni to: Tomasz Sikorski z parafii św. Wojciecha w Makowie, Łukasz Śliwiński z parafii Świętego Ducha w Łowiczu i Marek Węgrzynowicz z parafii św. Józefa w Skierniewicach – Rawce.

W uroczystości wzięli udział przełożeni i alumni seminarium łowickiego, zaproszeni księża oraz rodziny nowych diakonów. – Pan Bóg daje wszystko we właściwym czasie – powiedział bp Józef Zawitkowski. A czas przygotowań nie był krótki i łatwy.

Diakonat to pierwszy stopień sakramentu święceń

Tym bardziej większa jest radość nowych diakonów z bliskiego osiągnięcia celu seminaryjnej formacji, jakim są święcenia kapłańskie. **JS**

Posadzono Dąb Papieski



Papieski dąb sadzili wspólnie nadleśniczy Lesław Mateja, pracownik nadleśnictwa Jerzy Sobolewski, wójt gminy Maków Marek Skiba i bp Józef Zawitkowski

ZWIERZYNIĘC. Imię Jan Paweł II otrzymał dąb posadzony w Zwierzyni, Nadleśnictwo Skierniewice. Drzewko jest jednym z pięciuset wyhodowanych z żółędzi najstarszego w Polsce dębu „Bolesław Chrobry”, liczącego sobie blisko 750 lat. W kwietniu 2004 roku żółędzie poświęcił Jan Paweł II, a w tym

roku wyhodowane z nich dwuletnie drzewka sadzone są w całej Polsce. – Mam nadzieję, że wyrosną nowe dęby z plemienia Polaków, że będzie jeszcze ktoś tak wielki jak ten, którego imieniem znaczymy ten dąb – powiedział biskup Józef Zawitkowski podczas uroczystości sadzenia drzewka.

Jazz w „jordanku”



Jazzu w miejskim ogrodzie jordanowskim słuchali zarówno młodzi, jak i starsi wielbiciele muzyki

ŻYRARDÓW. Na koncert jazzowy zaprosił mieszkańców Żyrardowa Miejski Ogród Jordanowski. Wystąpiło trio w składzie: Wojciech Traczyk – kontrabas, Jakub Cichocki – pianino, Robert Rasz – perkusja. Gospodarze przygotowali

poczęstunek, obsługą gości z wielkim przejęciem zajęły się członkinie klubu „Smakosz”, działającego w Ogrodzie. W organizację imprezy włączył się Wydział Promocji i Kultury Urzędu Miasta w Żyrardowie.

Pomnik w strugach deszczu

RAWA MAZOWIECKA.

Wieczór w dniu urodzin Jana Pawła II był w Rawie Mazowieckiej szczególnie uroczysty. Na centralnym w mieście placu Józefa Piłsudskiego odsłonięto pomnik Papieża. Mszy świętej przewodniczył bp Andrzej Franciszek Dziuba, a homilię wygłosił bp Józef Zawitkowski. Oprócz władz miasta i powiatu przybyła również wojewoda łódzki Helena Pietraszkiewicz, przewodnicząca Sejmiku województwa łódzkiego, parlamentarzyści i autor pomnika Czesław Dźwigaj. Ulewny deszcz nie odstraszył też mieszkańców Rawy, którzy tłumnie zebraли się na placu. Szczególną oprawę zapewniła kompania honorowa 25. Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego, a także harcerze i poczty sztandarowe.



Biskup Andrzej F. Dziuba odsłania pomnik Jana Pawła II

Przemijanie w fotografii

SKIERNIEWICE. Wystawę fotografii Jerzego Piwońskiego oglądać można w Młodzieżowym Centrum Kultury w Skierniewicach. Artysta pochodzący ze Skierniewic wziął udział w ponad 60 wystawach krajowych i międzynarodowych. Ekspozycja w MCK pt. „Notacje” pokazuje wpływ czasu na ludzi i otaczającą ich przestrzeń.



Praca pt. „In Memoriam: 20.II.2004 r.” przedstawia dłonie starszych i młodszych, bliskich autorowi osób

Mozart w bibliotece

SKIERNIEWICE. Już po raz ósmy do Skierniewic zawiązał Międzynarodowy Festiwal Muzyki Odnalezionej. Tym razem mieszkańcy miasta mieli okazję posłuchać utworów, któ-

re Wolfgang Amadeus Mozart napisał, mając zaledwie osiem lat. W zabytkowej sali biblioteki Instytutu Warzywnictwa na pianinie zagrała Teresa Kaban, na flecie – Henryk Błażej.

Wnętrze dawnego pałacu arcybiskupów, a dzisiaj Instytutu Warzywnictwa, doskonale nadaje się na koncerty muzyki poważnej



co w trawie piszczy

WAGARY BEZ DOTACJI

Sprzyjające warunki pogodowe to dobry klimat na dość popularne wśród uczniów zjawisko wagarowania. Któż z nas nie uległ choć raz czarowi wagarów... Jednak dzisiaj już nie jest to takie proste, bo w grę wchodzi ekonomia. A ten argument zazwyczaj skutkuje. W powiecie łowickim zmieniono zasady przyznawania stypendiów uczniom szkół ponadgimnazjalnych. Aby otrzymać stypendium, oprócz poświadczenia, że jest się uczniem danej placówki oświatowej, konieczne jest również zaświadczenie o frekwencji na lekcjach, a z tym bywa różnie. Czyżby prawidłowość „wagarujesz – nie zarabiasz” miała być motorem motywującym?

Do tej pory od uczniów, którzy byli objęci programem stypendialnym, wymagano przedstawienie faktur, paragonów bądź rachunków związanych ze szkolnymi zakupami. Dzisiaj to już nie wystarczy. Jak widać, niełatwe jest życie wagarowicza. Od jakiegoś czasu również straż miejska ma prawo wylegitymować młodocianego obywatela, który w czasie szkolnym wałęsa się po mieście. Najwyraźniej skuteczność staropolskiego powiedzenia „ucz się ucz, bo nauka to potęgi klucz” przechodzi do lamusa. Może je zastąpi – „wagarujesz – nie zarabiasz”?

MARCIN WÓJCİK

Obchody Dnia Inwalidy

Życzenia i osterki



Przekąski, ciastka, występ dziecięcego zespołu folklorystycznego – to wszystko choć na chwilę miało ubarwić życie seniorów i inwalidów.

Światowy Dzień Inwalidy obchodzony jest od 1956 r. W Łowiczu od szeregu lat z okazji Dnia urządzone jest spotkanie rencistów i emerytów z władzami oraz przedstawicielami firm i instytucji wspomagających inwalidów. W tym roku na spotkanie zaproszono także kombatanów.

Goście zajęli miejsca przy stołach z poczęstunkiem. Zebrani wysłuchali informacji burmistrza Łowicza Ryszarda Budzałka na temat inicjatyw podejmowanych w celu ułatwienia życia niepełnosprawnym. Według burmistrza, należy do nich zaliczyć modernizację nawierzchni wymianionych przez niego ulic, wymianę oświetlenia ulicznego.

Wicestarosta łowicki Eugeniusz Bobrowski przypomniał, że na ponad 80 tys. mieszkańców powiatu łowickiego około 5 tys. to osoby niepełnosprawne. Na ich rzecz działa oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, kilka stowa-

rzyszeń i innych organizacji pozarządowych.

Po części oficjalnej goście obejrzeni występ najmłodszej grupy folklorystycznego zespołu Koderki.

Dla gości wystąpiła najmłodsza grupa zespołu Koderki

BOF**MOIM ZDANIEM****GRAŻYNA OLSZEWSKA**

prezes zarządu okręgowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Skierniewicach

Pomoc dla inwalidów i osób starszych wciąż często pozostaje w sferze deklaracji. Trzeba przyznać, że ostatnio trochę się zmienia w zakresie zniesienia barier architektonicznych, ale wciąż wiele urzędów straszy wysokimi podjazdami, brakiem wind dla wózków inwalidzkich. Podobnie na wielu ulicach poruszanie się ludziom starszym utrudniają wysokie krawężniki. W wielu dziedzinach sytuacja inwalidów wręcz się pogorszyła. Należy tu przytoczyć praktyczną likwidację zakładów pracy chronionej. Podkreślić trzeba, że najczęściej do zmian na gorsze prowadzą decyzje prawne czy finansowe podejmowane na najwyższym szczeblu – w sejmie, przez rządy.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Każdemu po

W miastach diecezji łowickiej nastąpił „wysyp” domów komunalnych. Moda? Raczej potrzeba.

tekst i zdjęcia
BOHDAN FUDALA

Praktycznie w każdym mieście naszej diecezji niedawno został oddany do użytku, bądź niebawem zostanie przekazany lokatorom, budynek komunalny. W niektórych miastach, jak np. w Sochaczewie, czy Łowiczu, domy wznoszone są od podstaw. W innych, jak w Skierniewicach, czy Żyrardowie, adaptowane są na potrzeby mieszkaniowe już istniejące obiekty. W każdym razie samorzady stały się jednymi z poważniejszych inwestorów budowlanych.

Bez pracy nie ma... mieszkań

Zapotrzebowanie na mieszkania komunalne istniało zawsze. W ostatnich czasach jednak wyraźnie się zwiększyło.

– Ostatni blok oddaliśmy do użytku już prawie 10 lat temu – mówi Armand Ruta, prezes Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, największej w mieście. – Od tego czasu kilkakrotnie przymierzaliśmy się do budowy kolejnego bloku. Mamy plac, mamy chętnych, nie mamy pieniędzy.

Spółdzielni jako takiej nie stać na wzniesienie budynku. Przyjmowane były zapisy lokatorów, gotowych zapłacić zaliczki na poczet przyszłego



własnego „M”. Na listy wpisywało się 5–6 osób.

– To zbyt mało, żeby poważnie myśleć o budowie bloku z kilkudziesięcioma lokalami – kwituje prezes Ruta.

Dlaczego brakuje chętnych? To proste.

Bezrobotnych czy pracujących za minimalne pensje nie stać na płacenie zaliczek za mieszkania. W obecnych czasach mało kto może być pewien ciągłości zatrudnienia. Bogatszym zaś najczęściej się nie kalkuluje. Obecnie w naszym regionie cena wybudowania 1 mkw. mieszkania wynosi 1900 i więcej zł. Cena mieszkania o powierzchni 60 mkw. przekroczy 100 tys. zł. Za te pieniądze można sobie wybudować domek jednorodzinny: z ogródkiem, bez sąsiadów stukających w ściany.

Jolanta Tandecka:
– Za wcześniej wypowiedać się o mieszkańcach bloku komunalnego (budynek w tle)

– Budowę bloku rozpoczęła natomiast Żyrardowska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Budynek ze 145 lokalami ma być oddany w drugiej połowie 2007 r. Poprzedni – znacznie mniejszy – spółdzielnia wybudowała ponad dwa lata temu.

– Od chętnych na mieszkania przyjmujemy kaucję w wysokości 30 proc. wartości – wyjaśnia Małgorzata Skoczylas, kierownik działu inwestycyjnego ŻSM.

Jak nietrudno obliczyć, kaucja nawet za najmniejsze mieszkanie wynosi około 20 000 zł.

– Wiemy, że przy takim bezrobociu jak u nas dla wielu lu-

dzi jest to ogromna kwota, nie do uzyskania nawet jako kredyt w banku. Moglibyśmy budować znacznie więcej mieszkań, ale właśnie brak pieniędzy stanowi zaporę nie do pokonania – kontynuuje kierownik Skoczylas.

Biurowiec czy rządowa pomoc – każdy sposób dobry

Samorzady podejmują rękawicę. W Żyrardowie rozpoczęła się adaptacja dawnego biurowca na budynek mieszkalny. Kiedyś biurowiec wart 700 tys. zł należał do Żyrardowskich Zakładów Tkanin Technicznych. Od kilku lat nie jest użytkowany. Miasto nabyło go od spadkobiercy Tkanin, spółki Żyratex, jako formę rozliczenia

zkania, oglądają się na samorządy

komunalnym?

długów firmy. Po przebudowie będzie 21 mieszkań i 4 lokale handlowo-usługowe, a także pomieszczenia techniczne: piwnice, suszarnie itd. Przebudowa ma kosztować ok. 1 mln 250 tys. zł, zakończy się jeszcze w tym roku.

W Sochaczewie nowy blok socjalny oddano uroczysto do użytku 9 maja. Docelowo zamieszka tam 30 niezamożnych rodzin zajmujących dotychczas lokale o znacznie niższym standardzie. Inwestycja pochłonęła 2 mln zł. To stosunkowo mało.

– Dzięki naszym staraniom jedna trzecia kosztów budowy została miastu zwrócona, bowiem 673 tys. zł pokryto z programu wspierania budownictwa socjalnego, prowadzonego przez Ministerstwo Transportu i Budownictwa. W efekcie jeden metr tego domu kosztował budżet miasta niewiele ponad 900 zł – mówi burmistrz Bogumił Czubacki.

– W Kutnie w 2004 r. oddano do użytku blok komunalny dla 36 rodzin. W roku 2005 na potrzeby mieszkaniowe zaadaptowano budynek po hotelu pielęgniarskim przy ul. Szpitalnej – informuje Joanna Brylska, rzecznik prasowy, asystent prezydenta Kutna. – Pozyskano w ten sposób 36 lokali, z tego na lokale komunalne wykorzystaliśmy 16 mieszkań. Mimo to potrzeby w tym zakresie są nadal bardzo duże. Lista osób oczekujących na wynajem lokali komunalnych liczy obecnie 772 rodziny. Dlatego też w roku bieżącym planowane jest rozpoczęcie budowy dwóch budynków komunalnych – przybędą 32 lokale.

Państwo Klimczykowie przy bloku w Skierniewicach

W Łowiczu trwa budowa bloku z 48 mieszkańami. Czterokondygnacyjny budynek z cegły ma kosztować budżet miasta 2,4 mln zł, to jest 1184 zł za mkw. Pierwsi lokatorzy wprowadzą się we wrześniu.

W Skierniewicach władze miasta zakupiły pod koniec ubiegłego roku od Wojskowej Agencji Mieszkaniowej za 251 tysięcy złotych budynek, który kiedyś pełnił funkcję wojskowego internatu. Prace adaptacyjne kosztowały 206 tysięcy złotych. W sumie gotowy blok mieszkalny kosztował miasto 457 tys. złotych – 745 zł za jeden mkw. powierzchni. Do części mieszkań lokatorzy już się wprowadzili.

Plamy na murze

Nie zawsze lokatorzy domów komunalnych cieszą się sympatią otoczenia.

– Oj, nie wszyscy powinni tu dostać mieszkania, nie wszyscy – szepcze mężczyzna spotkany przed blokiem w Sochaczewie. – Nic nie uszanują, nawet takiego pięknego budynku.

Istotnie. Nowutki gmach z daleka zachwyca barwną elewacją. Jednak gdy podejdziesz się bli-

żej, w oczy rzucają się brudne plamy. Na korytarzach budynku, w którym jeszcze nie ma kompletu lokatorów, już w kilku miejscach są poobijane tynki.

– Na razie o sąsiadach nie mogę powiedzieć nic złego – opowiada Jolanta Tandecka, sprzedawczyni w sklepie obok bloku. – Są jak inni klienci: przychodzą, kupują najpotrzebniejsze artykuły, placą, wychodzą.

– Za mieszkanie płacimy czynsz, i to całkiem wysoki – twierdzą państwo Klimczykowie, napotkani przed blokiem w Skierniewicach. – Tu nie ma ludzi nieplacących, brudzących na klatkach.

– To zależy, na jakiego człowieka się trafi – filozoficznie stwierdza starsza kobieta, spacerująca po ul. Armii Krajowej w Łowiczu. Przy tej ulicy powstało wręcz osiedle domów komunalnych. – Jest wielu w gruncie rzeczy porządnym ludzi, którzy np. po rozwodzie musieli się wyprowadzić od małżonków, są samotne matki z dziećmi. Nie powiem, ukłonią się, czasem w czymś pomogą. Ale jest i dużo hołoty.

Kobieta nie chce się przedstawiać.

– A wiadomo, kto to potem przeczyta? – szybko kończy rozmowę i odchodzi. ■



**MOIM
ZDANIEM**

ALINA GUSZLEWICZ

naczelnik wydziału spraw lokalowych
Urzędu Miejskiego w Łowiczu

Budynki komunalne muszą istnieć już choćby z tego powodu, że ustawa nakłada na gminy obowiązek zadbania o potrzeby mieszkaniowe mieszkańców. Gminy mają zapewnić lokale zastępcze np. ofiarom klęsk żywiołowych, osobom o niskich dochodach, dla eksmitowanych z innych mieszkań – np. spółdzielczych. Według obowiązujących przepisów, nikogo nie wolno eksmitować na bruk. Gdy jakaś osoba prywatna kupuje kamienicę, z reguły gospodarzenie zaczyna od usunięcia lokatorów. Przyjąć ich musimy my. Eksperti przyjmują, że mieszkania komunalne powinny stanowić około 15 procent wszystkich w ogóle zasobów w danym mieście. Nie są to mieszkania bezpłatne. W zależności od standardu, położenia itp. ustalany jest czynsz. Jeżeli kogoś nie stać na jego płacenie, ma prawo wystąpić o świadczenie celowe – dodatek mieszkaniowy. Na przestrzeni lat widzę, że wzrasta zapotrzebowanie na lokale komunalne. Jest to przecież najtańsze budownictwo. Choć miasto systematycznie wznosi nowe budynki, liczba nazwisk na liście oczekujących na przydział nie staje się krótsza. Z tym że – podkreślam – jest to na zasadzie rotacji – jedni dostają mieszkania, na ich miejsce zapisują się następni.

Wakacyjna praca za granicą to prawdziwa szkoła życia

Polski student w Anglii

Ponad 600 paszportów miesięcznie wydawanych jest w Delegaturze Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Skierniewicach. Maj i czerwiec to w biurach paszportowych czas wyteżonej pracy. Wśród wyjeżdżających jest wielu młodych ludzi wykorzystujących wolne od nauki miesiące na pracę – na przykład w Anglii.



ZDJEŃCIA KATARZYNA GRABOWSKA

Powoli wśród studentów zanika zjawisko wolnych wakacji, które z reguły przeznaczone są na wypoczynek. Coraz większa liczba polskich studentów co roku wyjeżdża do pracy za granicę, by w ten sposób zarobić na studia. Wielu z nich chce tam powrócić po ukończeniu nauki. W obcym świecie widzą większe nadzieje niż we własnym kraju. Wakacyjnymi zbiorami owoców w naszym regionie już prawie nikt się nie interesuje.

Zaliczyć sesję i w drogę

Studentka IV roku UMCS w Lublinie chce zarobić na studia, kupić sobie dobry aparat fotograficzny, ale też podszkolić język. Karolina Szewczyk jedzie ze znajomymi, którzy takie doświadczenia mają już za sobą. Wiedzą, gdzie będą mieszkać, gdzie szukać pracy. Ła-

To prawdziwa nauka życia – mówi Piotr o swym pierwszym wyjeździe do Anglii

twiej więc będzie skierniewiczanecie odnaleźć się w Anglii. – Może zmywanie, sprzątanie czy inne tego typu zajęcia. Każda praca, byleby nieuwłaczająca godności – mówi dziewczyna. – Nie tylko chęć zarobku, ale też kontakt z językiem motywuje mnie do wyjazdu. Przed Karoliną jeszcze ciężka sesja egzaminacyjna. Dobrze by było jak najszybciej wszystko zaliczyć, nie zostawiając nic na wrzesień. – Na pewno to nowe doświadczenie i jakaś szkoła życia, ale będzie dobrze – mówi Karolina.

Cenią pracę Polaków

Ciekawość, potrzeba zwiedzania świata, a także względy finansowe skłoniły do wyjazdu do Anglii Piotra Świderskiego. Student III roku architektury Politechniki Łódzkiej wykonywał

głównie prace remontowe. Znalazł również zatrudnienie w firmie ochroniarskiej. – W Anglii coraz bardziej ceni się pracę Polaków – mówi mężczyzna. – Trzeba być sumiennym, uczciwym, solidnym i trochę otwartym na ludzi,

Karolina w ubiegłym roku w wakacje odpoczywała. W tym – będzie pracować w Anglii

a wtedy nawet niezbyt dobra znajomość języka nie jest przeszkodą. Praca za granicą jest stałym sposobem na życie kole-

gi Piotra. Chłopak studiuje zaoceanie w Polsce, pracuje jednak na stałe w Anglii. Zjazdy na uczelni ma co dwa tygodnie. Co dwa tygodnie więc wsiada w samolot do Polski, by po dwóch dniach na uczelni lecieć już z powrotem do Londynu, do pracy. – Bilety lotnicze są coraz tańsze – mówi Piotr. – Wystarczy jeden dzień pracy, by mieć pieniądze na podróż tam i z powrotem.

KATARZYNA GRABOWSKA



MOIM ZDANIEM

MARZENA POPIŃSKA

pośrednik pracy
w Centrum Informacji
i Planowania Kariery Zawodowej
w Skierniewicach

Jest bardzo duże zainteresowanie wakacyjnymi wyjazdami do pracy. Nie ma dnia, by młodzi ludzie – w tym studenci – nie przychodzili i nie pytali o możliwości wyjazdu. Najważniejsza jest oczywiście znajomość języka. Bez tego możemy zaproponować tylko pracę w rolnictwie i ogrodnictwie, głównie zbiory owoców czy na przykład pieczarek. Dla osób znających język są oferty w bardzo różnych branżach: gastronomii, hotelarstwie, usługach. Centrum dysponuje m.in. ofertami pracy pozyskanymi z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, a także firm pośredniczących, posiadających certyfikaty ministerstwa. Dla osób młodych, kończących szkoły średnie i znających język obcy, dużo jest propozycji typu Au-Pair, tzn. opieki nad dziećmi. W zamian dostają dach nad głową, wyżywienie i kieszonkowe. To ciekawa propozycja dla tych, którzy chcą wyjechać, poznać innych ludzi i ich kulturę. Są to wyjazdy w pełni bezpieczne – współpracujemy bowiem z najlepszymi, wiarygodnymi firmami Au Pair. Świetna sprawa dla osób chcących podszkolić język. Studentom możemy też zaproponować pracę wakacyjną w Niemczech. Nabór prowadzony jest zawsze jesienią. W ramach umów międzynarodowych osobom do 35. roku życia, z konkretnym wykształceniem, oferujemy także staże pracownicze, głównie we Francji. Tutaj trzeba, niestety, posługiwać się językiem francuskim. Zainteresowanie jest olbrzymie. Na ile możemy, pomagamy.



Telefony alarmowe

CENTRUM RADZI

RYSZARD TARGOWSKI,
DYREKTOR CENTRUM EDUKACJI
I PRACY MŁODZIEŻY OHP
W SKIERNIEWICACH:



– Prowadzimy poradnictwo zawodowe dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, absolwentów oraz innych bezrobotnych młodych ludzi. Przede wszystkim organizujemy kursy i warsztaty aktywnego poszukiwania zatrudnienia. Oprócz wiedzy teoretycznej o metodach poszukiwania pracy, uczymy, jak napisać list motywacyjny, CV, jak zaprezentować się przed przyszłym pracodawcą w rozmowie kwalifikacyjnej. Mamy też aktualne oferty pracy, młodzież dowie się u nas o warunkach zatrudnienia za granicą, jak się poruszać po obcym rynku, na jakie niebezpieczeństwa zwracać uwagę. Dużo osób zainteresowanych jest informacjami na temat zakładania własnej firmy – przepisów prawnych, rozliczeń z urzędem skarbowym, czy warunkami działalności gospodarczej w krajach Unii Europejskiej. W ramach projektów, które realizujemy, prowadzone są bezpłatne kursy zawodowe dla młodzieży, a także nauka języka angielskiego. Działa też Mobilne Centrum Informacji Zawodowej, którego pracownicy prowadzą poradnictwo zawodowe, odwiedzając szkoły regionów: kutnowskiego, łowickiego, rawskiego i skierniewickiego. Każdy, kto do nas przyjdzie z problemem dotyczącym zatrudnienia, znajdzie pomoc i poradę.

Centrum Edukacji i Pracy
Młodzieży OHP w Skierniewicach,
Mszczonowska 63. Czynne
od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.00–16.00.
tel. (0-46) 833-69-19

Kolekcja biżuterii na Pałacowej

Klasycznie i awangardowo

„Ciało dla duszy, dusza dla ciała” – to tytuł wystawy otwartej w Starej Baronii przy ulicy Pałacowej w Łowiczu. Oglądać można na niej kilkadziesiąt wyrobów jubilerskich: kolii, kolczyków, pierścionków, wisiorków.

– Kobieta zmienną jest – mówiła podczas wernisza Joanna Dynysiuk, autorka precjozów. – Stąd w moich pracach taka zmienność stylów i różnorodność używanych materiałów.

Joanna Dynysiuk jest z wykształcenia archeologiem i złotnikiem, przez kilka lat pracowała w Zakładzie Archeologii Starożytnego Rzymu. Dlatego na

części wyrobów widać wyraźną inspirację, by nie powiedzieć – wzorowanie się na stylistyce starożytnej. Nie brak jednak i wzornictwa na wskroś nowoczesnego.

Wystawa przy ul. Pałacowej czynna jest do końca maja. JAR

Podczas wernisza biżuterię Joanny Dynysiuk (w środku) prezentowały modelki



BOHDAN FUDAŁA

Tu przez stulecia stał klasztor

Schludnie i z pamięcią

Do niedawna wjeżdżających samochodem do Sochaczewa od strony Łowicza „straszył” zaniedbany plac. Obecnie całkowicie zmienił swoje oblicze. Wyłożono go kostką brukową, wyznaczono miejsca do parkowania i nadano mu imię św. Dominika, ponieważ kiedyś mieścił się tu kościół sióstr dominikanek. Przypomina o tym tablica z napisem: W tym miejscu stał kościół ss. Dominikanek • wzniesiony z drewna wraz z klasztorem na początku XVII wie-

ku, odbudowany z cegły w latach 1748–1755 • Po 1793 roku pełnił funkcję kościoła parafialnego, po eksmisji w 1818 roku sióstr zakonnych przebudowany i przystosowany do celów wojskowych • W okresie międzywojennym zaadaptowany na kaplicę przedpogrzebową parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie • Niszczony w czasie obu wojen światowych, podczas kampanii wrześniowej 1939 roku ostatecznie... Sochaczew, AD 2006. ■



BOHDAN FUDAŁA

Plac – wizytówka Sochaczewa zyskał na urodzie

PANORAMA PARAFII

pw. NMP Królowej Polski w Kurzeszynie

Gościnne progi parafii

Liczy zaledwie 2286 osób. Choć niewielka, jest za to bardzo rozległa. Należy do niej szesnaście wiosek, z czego pięć położonych jest po drugiej stronie trasy Warszawa–Katowice. Mieszkańcy tych miejscowości rzadko docierają do swego parafialnego kościoła.

Proboszczem w Kurzeszynie jest od sześciu lat ks. Ireneusz Wojciechowski. – Jak tylko przyszedł, wprowadził bardzo piękny zwyczaj dożynekowy – opowiada Henryka Latała. – Każda wieś przynosi dary, plony zebrane z własnych pól i ogrodów. Jedni przynoszą marchew, inni jabłka, są pomidory, kapusta, wszystko, co obrodzi na polach. Potem te dary przekazywane są dla dzieci z Rodzinnego Ośrodka „Miaściczka Krwi Chrystusa” w Rawie Mazowieckiej.

Dzięką się plonami

Dary przekazuje również sam proboszcz. W ogródku, którym opiekuje się pani Henryka, nie brakuje warzyw, którymi plebania dzieli się z dziećmi. By dożynekowej tradycji stało się zadość, jedna wieś wyznaczona na gospodarza imprezy odpowiada za przygotowanie wieńca. – Na

pierwszych dożynekach były chyba dwa wieńce. Pomyślałem, że lepiej i z pożytkiem będzie, gdy nasza parafia podzieli się plonami, zamiast namawiać ludzi na siłę do przygotowywania wieńców – mówi ksiądz proboszcz.

Każdego roku przez Kurzeszyn przechodzi Warszawska Akademička Pielgrzymka Młodzieżowa. Dużo pracy mają wtedy mieszkańcy miejscowości. Szykują poczęstunek dla pątników. – Tysiące kanapek – śmieje się pani Henryka. – Progi plebanii zawsze dla wszystkich są bardzo gościnne – dodaje Władysław Damaz, który od 47 lat jest organistą.

Alkohol i brak pracy

Jednym z poważniejszych problemów parafii i mieszkańców jest alkohol. Pośrodku miejscowości, dokładnie naprzeciwko kościoła, znajduje się sklep spożywczy, w którym, także w niedziele, sprzedawany jest alkohol. Idąc przez Kurzeszyn, nie trudno zauważyć, że sklep jest często odwiedzany przez męską część miejscowej społeczności. Problemem, który Kurzeszyna także nie ominął, jest brak pracy. Ludzie dojeżdżają do Skierniewic, Warszawy czy najbliższej położonej Rawy Mazowieckiej, ale i tam nie jest łatwo znaleźć zatrudnienie. –



ZDJĘCIA KATARZYNA GRABOWSKA

Gospodarstwa tutaj małe, takich z prawdziwego zdarzenia jest niewiele. Jak ktoś nie dorobi gdzie indziej, to jest bieda – mówi Grzegorz Zarębski.

Mieszkańcy z nostalgią wspominają czasy, gdy o pracę w dużych zakładach pracy w pobliskiej Rawie było stosunkowo łatwo. Nie tylko to się zmieniło.

– Sami ludzie zmienili się bardzo – mówi Władysław Damaz. – Kiedyś byli życzliwi, a dzisiaj każdy dla siebie, zamknięci w swoich domach. W czasach komunizmu, gdy celowo przeszkadzano w chodzeniu do kościoła, świątynie były pełne. Teraz nikt nie broni, a ludzi mało. Coraz większe wyzwania stoją przed osobami duchowymi. Chyba trudniejsza dziś jest ich praca.

KATARZYNA GRABOWSKA



KS. IRENEUSZ WOJCIECHOWSKI

Święcenia kapłańskie otrzymał 24 maja 1964 roku z rąk prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zanim przyszedł do Kurzeszyna, był proboszczem w Prażmowie i – przez 14 lat – w Pszczonowie.

Kościół w Kurzeszynie wśród drzew i zieleni

ZDANIEM PROBOSZCZA

Największą moją radością jest zwiększająca się frekwencja na Mszy św. Gdy tu przyszedłem, nawet 20 proc. ludzi nie przychodziło do kościoła. Podczas liczenia wierznych w 2000 roku było 235 osób. Teraz jest ponad 500. Zwiększa się też pełne uczestnictwo w Eucharystii, czyli liczba osób przystępujących do Komunii św. Dobrze współpracują kółka różańcowe, działa rada parafialna. Nasze katechetki – Magdalena Walas i Renata Gałka – prowadzą scholę dziecięcą. Parafia jest dobra i życzliwa. Ostatnio mieszkańcy sami wykonali i założyli w czynie społecznym nową, szeroką bramę cmentarną. Teraz czeka nas kolejne, bardzo poważne zadanie. Trzeba wyremontować dach na kościele i plebanii. Jak na taką niedużą parafię, jak nasza, nie będzie to łatwe pod względem finansowym. Przed nami pracy na całe lata, ale wszystko idzie w dobrym kierunku.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: godz. 8.00, 9.30, 12.00
- Dni powszednie: latem – godz. 18.00

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniodzieln.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudala, Katarzyna Grabowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny